

ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM

w misji Kościoła



Norbert Kokott

Wydawnictwo WAM
Księża Jezuici
Kraków 2012

Zamiast wstępu

Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał...

Po przeżyciach Wielkiego Piątku, kiedy skończyła się Pascha i zaczął się nowy tydzień (a była to niedziela), dla Apostołów nadszedł czas, aby pomyśleć o powrocie do porzuconej codzienności. Czas pobytu u boku Wielkiego Mistrza, który był potężny w słowie i czynie zakończył się w Piątek przed Paschą. Uczniowie idący do Emaus w rozmowie z nieznanym potwierdzają taki styl myślenia: „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela” (Łk 24, 21). Jednak stało się inaczej, został ukrzyżowany i pogrzebany. Stąd oni wracają do siebie, do Emaus. Wzmianka o pustym grobie i aniołach zapewniających, że On żyje, potraktowana jest, jako „przerażenie”. Dopiero komentarz do historii zbawienia udzielony w czasie drogi do Emaus przez Zmartwychwstałego, przykuwa ich uwagę tak, że nie zauważyli upływającego czasu i znaleźli się u celu swej podróży. Przymusili go, by został z nimi, bo dzień się już nachylił. A kiedy zniknął im z oczu mówili do siebie: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24, 32). Wyjątkowa musiała być wykładnia Proroków i wszystko, co o Mesjaszu było napisane. Wielka też musiała być asystencja Ducha Świętego, że otworzyły się ich oczy, umysł i serce na głębsze zrozumienie posłannictwa Chrystusa.

Zmartwychwstanie pokazuje we właściwym świetle postać, ale i dzieło Jezusa z Nazaretu. Dopiero fakt pustego grobu i spotkania ze Zmartwychwstałym uświadamiają aposto-

łom, że Jezus to nie tylko Prorok i wielki mówca, ich Przyjaciel i Nauczyciel, ale Ktoś, kogo właściwie można zrozumieć dopiero przez pryzmat Zmartwychwstania. Wskazuje na to Jan Ewangelista, który, relacjonując wydarzenie wypędzenia handlarzy ze świątyni jerozolimskiej, zaznaczył: „On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus” (J 2, 21-22). W ten sposób należy spojrzeć na całą Ewangelię, czyli zinterpretować ją w świetle Zmartwychwstania.

Zmartwychwstanie stało się źródłem poznania Chrystusa. Stąd też pierwsi misjonarze, głosiciele Ewangelii poczynawszy od dnia Zesłania Ducha Świętego mówią i świadczą o tym, że grób Jezusa jest pusty. Dla mieszkańców Palestyny było jasne i wiadome, że Jezus z Nazaretu urodził się, nauczał i został ukrzyżowany. Tym, o czym nie wiedzieli był fakt Zmartwychwstania i o nim należało zaświadczyć. Głoszenie tej radosnej nowiny stało się treścią pierwszej apostołowskiej katechezy. Najstarsze świadectwo o Zmartwychwstaniu jest autorstwa św. Pawła i znajduje się w liście do Koryntian: „Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, którąście przyjęli i w której też trwacie. Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam rozkazałem (...). Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem: i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi” (I Kor 15, 1-8).

Od Zmartwychwstania do Wniebowstąpienia Jezus pozwalał Apostołom oswoić się z myślą, że zaczęło się coś całkiem

nowego. Jego grób jest pusty, a spotkania z nimi służą nabraniu pewności, że On rzeczywiście Zmartwychwstał. Chrystus przekazuje Apostołom władzę: „Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane»” (J 20, 21-23). Tekst ten kładzie akcent na dwa aspekty: pozdrowienie i obietnicę Ducha Świętego.

W ujęciu Jezusa, słowo *šālôm* nie oznacza jedynie życzenia pokoju, czy też zapewnienia o braku wojny czy zwady. Jezus obdarza swoich Apostołów pokojem, gdyż On sam jest Pokojem tym, który przynosi pokój, jednocząc ludzi z Bogiem: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka” (J 14, 27).

Tchnienie życia przywołuje na pamięć scenę z Księgi Rodzaju, gdzie Bóg, stwarzając człowieka, tchnął w jego nozdrza tchnienie życia i człowiek stał się istotą żywą. Człowiek upodobił się do Stwórcy. Mógł stać się przyjacielem Boga, gdyż powstał na *obraz i podobieństwo Boże*. Chrystus poprzez tchnienie daje Apostołom siebie samego, a zarazem udział w chwale Zmartwychwstania. Jest to zapowiedź Parakleta, który pouczał i przypominał wszystko, co było przedmiotem Jezusowego nauczania. Misja, jaką otrzymują Apostołowie łączy się bezpośrednio z działaniem Ducha Świętego. To On sprawi, że z wielką odwagą będą głosić Ewangelię.

Zmartwychwstały Pan pragnał, aby wszyscy Jego uczniowie mieli pewność, że On powstał z martwych. Ewangelie podkreślają wyjątkowość spotkań z Jezusem. Ewangelista Jan odnotował, że „żaden z uczniów nie odważył się zadać mu pytania: «Kto Ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan” (J 21, 12). Wyjątkowe wydaje się spotkanie Chrystusa z Apostołem Tomaszem: „Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos,

nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!». Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę»" (J 20, 24-25).

Postać Tomasza nie pokazuje nam człowieka, który uparcie trwa w niewierze, ale przede wszystkim, że powstanie z martwych było czymś tak niezwykłym, iż nawet zapewnienie pozostałych Apostołów, że Jezus żyje, było niewystarczające. A przecież między Apostołami, uczniami Jezusa, występowały również więzy przyjaźni. Oni sobie ufali, a jednak w tej wyjątkowej chwili, która bagatela trwała cały tydzień, nie potrafili przekonać Tomasza, że Jezus żyje. Postawa Tomasza to nie dowód na jego bezpodstawne trwanie w niewierze, ale świadectwo o prawdziwości Zmartwychwstania. Przed Jezusową męką i śmiercią sporadycznie mówiło się o Zmartwychwstaniu, a jeśli już to w wymiarze wydarzenia, które nadejdzie w bliżej nieokreślonej przyszłości. Po 7 kwietnia roku 30, gdyż taka według egzegetów jest data Zmartwychwstania, słowa „Zmartwychwstanie” czy też „zmartwychwstał”, odmieniane są przez wszystkie przypadki.

Reakcja Tomasza wydaje się być przejawem nie tylko realizmu, ale także zagubienia i niepewności. Apostoł czuł się głęboko zawiedziony niespodziewanym i tak bolesnym końcem Jezusa. Być może po Jego śmierci mocno żałował, iż zaangażował się w sprawę Jezusa i nie chciał ponownie dać się nabrać. Tomasz pragnie sprawdzić wiadomość o Zmartwychwstaniu. Chce zobaczyć i dotknąć te miejsca na ciele Chrystusa, które były przyczyną Jego śmierci. Dla niego był to bardzo osobisty problem: jak żyć dalej? Komu poświęcić życie? Tomasz rozumiał dobrze, iż jego życie nabrałoby zupełnie innego znaczenia i sensu, gdyby Mistrz żył.

„A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi

zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!». Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!». Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!». Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli» (J 20, 26-28).

Chrystus z wielką miłością spełnia żądania Tomasza. Pozwala mu oglądać ślady męki. Choć swoim Zmartwychwstaniem wszedł w nową rzeczywistość przekraczającą wymiar ludzkich zmysłów, to nie stał się przez to nieuchwytnym widmem. Człowieczeństwo Jezusa Zmartwychwstałego jest tak samo realne, jak Jego śmierć spowodowana ranami, które Tomasz dotykał. Jezus daje mu taką możliwość, jednocześnie go upominając: „Nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!”.

Nieufność i podejrzliwość Tomasza przemienia się w osłupienie i zadziwienie. Nie broni swojej nieufności, ale spontanicznie wyznaje: „Pan mój i Bóg mój!”. Jak twierdzą egzegeci jest to wyznanie wiary w Jezusa Zmartwychwstałego, którym posługiwał się również Kościół pierwotny. Swoim okrzykiem Tomasz wypowiedział swoje doświadczenie wiary: pragnienie intymnego przyłgnięcia do Jezusa, pragnienie uznania Go Panem swego życia, pragnienie pełnienia Jego woli.

Jezus przyjmuje wyznanie Tomasza, ale równocześnie stwierdza: „Uwierzyłeś (Tomaszu) dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Ostateczne przekonanie się o Jezusowym zmartwychwstaniu było dla Tomasza łatwe. Jezus umożliwił Apostołowi dotknięcie tajemnicy Zmartwychwstania. Tę łatwą wiarę Tomasza, Chrystus przeciwstawia trudnej wierze tych, którzy nie będą mieli takiej możliwości.

To o nas, osobach żyjących dzisiaj, Zmartwychwstały Pan powiedział *błogosławieni*, gdyż nie mamy możliwości zoba-

czenia śladów ran na ciele Jezusa. Nam pozostaje wiara, o ile wiara w Zmartwychwstałego jest w orbicie naszych zainteresowań.